

## PNAD BARIERAMI Refleksje Pawła Parusa, prezesa Zarządu Stowarzyszenia Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, kibica Śląska Wrocław



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Podejmując się pisania serii tekstów dla czytelników „Gazety Wrocławskiej”, zastanawiałem się, na jak długo wystarczy mi inspiracji. Okazuje się, że codzienne funkcjonowanie osoby niepełnosprawnej w społeczeństwie podsuwa wystarczająco dużo interesujących tematów.

W ubiegłym tygodniu pojechaliśmy z dwoma kumplami z Klubu Kibiców Niepełnosprawnych do ZDiUM-u. Celem było wyrobienie karty uprawniającej do bezpłatnego parkowania w centrum miasta dla naszego busa. Jest ona dla stowarzyszenia niezbędna, bowiem samochód służy do realizacji projektów aktywizacji i w związku z tym nieustannie przewozi osoby niepełnosprawne. Zabrałem więc dokumenty – wszystkie, jakie miałem. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że w moim orzeczeniu wydanym przez lekarza ZUS, zaświadczającym, iż jestem niezdolny do czegokolwiek (samodzielnej egzystencji, pracy), zabrakło jednej informacji. A mianowicie wyraźnej diagnozy, że siedzę na wózku dlatego, że mam uszkodzony narząd ruchu... Okazało się, że to niezwykle odkrywcze

zdanie wpisywane jest w orzeczeniu wydawanym przez lekarza z MOPS-u. Niestety, nie posiadam go. Dlaczego? Po prostu nigdy go nie potrzebowałem. 13 lat żyłem w przeświadczeniu, że orzeczenia i zaświadczenia o moim stanie zdrowia wydane przez lekarzy: rodzinnego, neurologa i lekarza ZUS wyczerpują zagadnienia związane z niepełnosprawnością mojej skromnej osoby. O, ja naiwny! Pojechałem więc do MOPS-u, odwiedzając chwilę wcześniej lekarza pierwszego kontaktu, którego to zaświadczenie jest niezbędnym elementem składanego wniosku. Po złożeniu dokumentów pozostaje mi czekać na wizytę u doktora orzecznika. Miesiąc, góra dwa – jak mnie poinformowano. No cóż, karta parkingowa poczeka. Jakoś te kilkadziesiąt dni przetrwamy. Nasza jednak refleksja. Może tego typu wyprawy do urzędu służą pobudzeniu aktywności osób niepełnosprawnych? Szkoły biurokratycznego życia nigdy za wiele. Zamiast narzekać, należy czerpać radość z możliwości opuszczenia domu i spotkania z ludźmi. Mam tylko nadzieję, że czwarty papier o moim stanie zdrowia wystarczy do tego, by przekonać urzędników, że nie siedzę na wózku dla wyłudzenia korzyści. Naprawdę wolałbym zapłacić za ten parking, mogąc podejść na własnych nogach do parkomatu.